

# 10 powodów dlaczego tak bardzo nie znoszę cudzych dzieci



**Nigdy nie lubiłam cudzych dzieci. Patrzyłam na nie na ulicy i napawały mnie odrazą. Kiedy spotykałam dzieci znajomych, unikałam jak ognia kontaktu i rozmowy z nimi. Mówiłam sobie: moje takie nie będzie. Moje będzie inne! No i faktycznie. Jest.**

Dziś, mając swoje dziecko, nadal nie lubię cudzych dzieci. Wnerwiają mnie niebotycznie i na ulicy omijam je szerokim łukiem. Za co, zapytacie. Czym mi tak podpadły? Oto kilka poważnych przewinień.

**Cudze dzieci nie robią awantur w miejscach publicznych.**

Ile razy zdarzyło wam się, że podczas wizyty w sklepie wasze dziecko głośnym krzykiem i płaczem próbowało wam wyjaśnić, że właśnie TA bzdeta jest mu niezbędna do życia, a świadkiem tej sceny była inna mama ze swoim grzecznym aniołkiem, patrząca na

was współczującym wzrokiem? Czy tego aniołka w takim momencie da się lubić?

### **Cudze dzieci zawsze robią to, o co proszą je rodzice.**

W szatni w przedszkolu inne dzieci na zawołanie przebierają się, w trzy sekundy są gotowe. Moje dziecko? Musi obejrzeć wszystko dookoła, opowiedzieć mi milion mega ważnych rzeczy, jeszcze to, jeszcze tamto. Już nie wspomnę o tym jak magicznie mój głos przestaje być słyszalny, kiedy proszę o posprzątanie pokoju lub umycie zębów. A cudze dzieci robią to bez mrugnięcia okiem!

### **Cudze dzieci ładnie jedzą.**

Skąd wiem? Obserwuję je w różnych knajpach, w których zdarza nam się bywać. Podczas gdy moje dziecko albo totalnie nie akceptuje zawartości swojego talerza, albo, co gorsza, całe otoczenie jest ciekawsze niż to, że trzeba zjeść, cudze dzieci bez marudzenia zjadają, co mają do zjedzenia, a potem w nagrodę biegną się pobawić.

### **Cudze dzieci zasypiają gdziekolwiek.**

Moje dziecko ma dwa miejsca do spania: własne łóżko i samochód, ewentualnie łóżeczko turystyczne. Mowy nie ma, żeby zasnął na kanapie (zwłaszcza cudzej, poza domem), na obcym łóżku, żeby tak po prostu „padł”. Musi mieć swój rytuał. A cudze dzieci? O, one nie mają najmniejszego problemu z tym, żeby zasnąć gdziekolwiek i jakkolwiek.

### **Cudze dzieci robią to, przeciwko czemu moje dziecko wiecznie się buntuje.**

Kiedy chcą pojeździć rowerkiem, zakładają kask. Kiedy kąpią się w basenie, zakładają kółko i rękawki. Przykładów mogłabym wymieniać bez liku. Cudze dzieci po prostu akceptują, że pewne rzeczy robi się tak i tak. Moje jakimś dziwnym sposobem wiecznie jest z tym wszystkim na bakier.

## **Cudze dzieci nie oglądają bajek.**

Nie wiem jak to się dzieje, ale co nie rozmawiam z innymi rodzicami, wiecznie słyszę, że ich dziecko nie ogląda bajek. Serio?! Jestem ostatnim rodzicem na tej ziemi, którego dziecko ogląda bajki?!!!

## **Cudze dzieci nie budzą się w nocy i nigdy się nie budziły.**

Cudze dzieci po ukończeniu dwóch miesięcy zaczęły przesypiać całe noce, podczas gdy ja budziłam się do swojego po dwadzieścia razy. Zawsze słyszałam od innych rodziców: „To Ty jeszcze wstajesz w nocy? Moje już dawno przesypia!” – no i powiedzcie sami. Czy takie dzieci można lubić?

## **Cudze dzieci wcześniej zasypiają wieczorem i długo śpią rano.**

Moje idzie spać o 20:00 i wstaje o 6:00. Idzie spać o 21:00 i wstaje o 6:00. Idzie spać o 22:00 i o której wstaje? Możecie zgadywać. Cudze dzieci nie tylko dają rodzicom luz i życie wieczorem, ale też dają im się wyspać, zwłaszcza w weekend. Za to nienawidzę je najbardziej.

## **Cudze dzieci umieją się same bawić.**

„Moje dziecko? Jak je posadziłam, tak siedziało i się bawiło!” – nie zliczę, ile razy już to słyszałam. No cóż. Moje dziecko, jak je posadziłam, to nie usiedziało nawet sekundy. A do zabawy w 90% przypadków potrzebowało i potrzebuje towarzystwa. Co poszło nie tak?!

## **Cudze dzieci szybko się odpieluchowały.**

**Odpieluchowanie.** Temat rzeka. Ileż to ja się nasłuchiwałam historii o tym, jak półtoraroczne dziecko lub dwulatek zrezygnował z pieluchy, bo rodzic się zaparł i je nauczył. A niech was wszyscy diabli!

**Nie znoszę tych małych, idealnych paskudników. Zawsze psują mi**

humor. Waszych dzieci też nie lubię. No chyba, że chociaż jeden z powyższych punktów was nie dotyczy. To co innego. Wtedy mamy szansę nawet się zaprzyjaźnić!

---

Zapraszam do grupy mam, w której radzimy sobie, pomagamy i jesteśmy dla siebie przyjazne: **KLIK**. Czekam tam na Ciebie z niecierpliwością!